

JĘŁOPIADA

**Jana
SKOCZYLAS**



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2016

Jana Skoczylas
„Jełopiada”

Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok sp. z o. o. 2016
Copyright © by Jana Skoczylas 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Korekta: Paweł Markowski
Skład: Maja Arsić
Projekt okładki: Robert Rumak
Ilustracja na okładce: © Ms.Moloko - Fotolia.com

ISBN: 978-83-7900-502-4

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin
Tel. (63) 242 02 02
www.wydawnictwo.psychoskok.pl
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

OSOBY:

Brinton

Imbec

Kłysia

Mańcor

Pipol

Precel

Wasył

Duch

CZAS AKCJI: 31.12.2133

MIEJSCE AKCJI: Merkury

PROLOG

Z wielkim łomotem ląduje i natychmiast rozbija się amatorsko skonstruowana rakieta kosmiczna, na której widnieje adres i logo ziemskiego Urzędu Pracy. Po dłuższej chwili z gruzów, wśród unoszących się oparów paliwa i syków silnika, wyłania się powoli ludzka twarz z dosyć zdezorientowaną miną i prawie opróżnioną butelką wódki w ręku. Na szyi krawat.

MAŃCOR Diabli ich nadali!
Gdzie te kiepy nas wystali?!
Moglim siedzieć z dupą w domu,
Wszak nie wadzili nikomu...

PIPOL *Spodnie niedopięte, na szyi – oprócz krawata –
zawieszona mała lornetka. Zdenerwowany,
bezszykownie próbuje podnieść się z gruzów.*

Luchę miałem rozebraną,
Gienkę brałem na kolano,
Bacha sama do mnie szła –
A tu już odjeżdżać trza!

do Brintona

Zabierz trampek z mego pyska,
Jak uniknąć chcesz wyzwiska!

MAŃCOR *z obrzydzeniem*

Lucha krzywa, Gienka gruba,
Bacha zgrabna niby tuba
I jeszcze za stara
Na "barabara"...

Lecz rozruuuuuba nadciągała
I juuuuuż łapa mnie śwędziała,
By przyłożyć komu w pysk,
Aż się zrobi mały odprysk,
Zwłaszcza, kiedy zęby kruche.
Kocham bój i rozpierduchę!!!

po chwili

Bój
To mój wuj,
Zadyma –
Moja dziewczyna!

WASYL Wot i cała rodzina!

BRINTON A niechaj ich pierun strzeli,
Tych urzędowych śmierdzieli!
Impra się toczyła klawo
I niewiasty brały żwawo,
Dla każdego dobre zioło –
Wieczór płynie nam wesoło,
Tytoniu całe połacie,
Tęga muza huczy w chacie –
Aż tu, kurtka, naraz macie:
Imprę w mig opuszczać trzeba! –
Co za szkoda! Co za bieda!

WASYL *wstając w końcu mozolnie, ukazuje w pełni swą
bujną, zmierzwioną czuprynę*

Już toczyłem bimbru beczkę,
Aby mózg przerobić w sieczkę –
By na swoje zbite ciemię
Zesłać mocne łuderzenie.
Ktoś przypalił mnie fajeczkę,
A tu naraz masz... wycieczkę!

KŁYSIA *wyciągając rękę do Wasyla*

Wasyl, zmoło, pomóż wstać –
Nie dam łady się wydostać!
Uchwyc no mnie tu za szelki...

Wszelkiej tyby wyból wielki –
Od łekina do muszelki.

Piłanie

W śmietanie

I słebłej makłeli

Z ostatniej niedzieli

Półmisek cały!

I wielkie dołsza gały,

Co mój apetyt wzmagały,

A my – jak te bęcwały –

Opuszczamy libację,

Porzucając kolację!

Dwie tylko liznąłem kiełbie,

Bimbeł jeszcze huczy we łbie!

do Mańcora

Nastąp się – zmoło przebrzydła –
Widzisz, że mnie zgniotły śmigła!

Nie mogę wyjąć spod właku,
Ty małowiejski pustaku!

MAŃCOR Zawrzyj gębę, boś jest cep –
Zara ci zasunę w łeb!

KŁYSIA *zmieniając ton*

Pomóż, mój złoty Mańcorze!
Kto, jak nie ty, mi pomoże?!

MAŃCOR Wstawaj, wstawaj
I głupiego nie udawaj!

IMBEC *wyłaniając się jako ostatni spod gruzów, z niesmakiem podsumowuje dotychczasową dyskusję*

Gołe dupy, żarcie, picie –
Oto całe wasze życie!
I jeszcze fura tytoniu –
Istny gamoń na gamoniu!
Należy docenić Unię,
Że doskonale rozumie
Potrzeby wybitnych obywateli,
Którzy by awansu chcieli
I nie marnują niedzieli
Na dzikie libacje,
Lecz podejmują eksplorację
Nieznanego,
By uzyskać wiedzę z tego
I wyjść z głupoty cienia,
Oświecając pokolenia...

WASYL *przerywa mu*

Imbec, lepiej idź na zwiady,
Miał pierdzielić nam ballady!
Zobacz czy na tej planecie,
Gdzie w jakim supermarkiecie,
Za złotówki się łotrzyma
Wagon petów, skrzynkę wina –
A jak ni ma,
To może jaka żeńscina
W dziewiczym stanie
Łumili nam to zesłanie...?

IMBEC Wasyl, a niech cię!
Że w tym projekcie
Bierzemy udział –
To tylko moja zasługa!
Gdybym wielokrotnie nie chodził,
Kierownik by się nie zgodził
I nie przyznał nam dotacji
Na podjęcie eksploracji
Nieznanego obiektu,
W ramach tegoż super projektu!
Nie wygaduj więc, baranie,
Że to jakieś zesłanie...

MAŃCOR Ino, że już tę dotację
Przepuściłim na libację...

PIPOL Jak tylko odeśpię kaca,
Zara na Ziemię wracam.

BRINTON Ja też jutro z tobą jadę,
Młot na tenże projekt kładę!

IMBEC *ze zniechęceniem, machając ręką*

Ach, Brintonie, Brintonie –
Wy wszyscy gamonie...

Bohaterowie, nie mając siły ani ochoty na zwiedzanie nowego miejsca, układają się do snu gdzie popadnie. Wycieńczeni podróżą oraz zamroczeni alkoholem i wrażeniami z imprezy – natychmiast usypiają. Po kilku godzinach pierwszy wstaje Brinton i ze zdziwieniem rozgląda się wokół siebie.

I PRZEBUDZENIE

BRINTON Kurtka, chłopcy, ale czad! –
Musiał niezły dąć tu wiatr
Abo huragan z samego nieba,
Co powyrywał rosnące drzewa
I pozbawił nas zieleni,
Zostawiając w ziemi
Co rusz to wielkie wgłębienie,
Gdzie niegdyś tkwiły korzenie...

KŁYSIA Ależ gołąc, kułde mać! –
Trzeba łychło cienia szukać.
Nie ma dalej co tu stać,
Ino swe manele zbiełać,
Rzędem spiesznie wypiełdziałać.

PIPOL Kiłka! Ale też upalny ranek! –
Stopił mi się w spodniach zamek.

KŁYSIA U mnie jeszcze gorzej, błacie:
Stopił mi się krzyż na kłacie!

MAŃCOR ...A mnie zakrętka od wódki!

BRINTON ...A mi – moje zelówki!

Wszyscy jednocześnie spoglądają w stronę Wasyla.

IMBEC Wasyl, czy ty z powodu pogody
Też odniosłeś jakieś szkody?

MAŃCOR *podchodząc do Wasyla*

Swą gębę rozewrzyj bracie,
Bo musim się przyjrzeć stracie.

WASYL Co się, łogry, naśmiewacie?!
Wczoraj łu mnie zęby jeszcze –
Dziś po dziąsłach wiatr szeleszcze,
Ale za to przetyk piesszczę,
Bo trzy butle naraz mieszczę!

Wszyscy śmieją się w głos z Wasyla.

IMBEC Miałeś, chamie, złoto w gębie –
Pucowałeś nadaremnie.
Tam, gdzie złoty błyszczał ząb,
Ostał ci się ino swąd!!

WASYL *do Imbeca*

Łodwał się łode mnie, bracie,
To się nie łobrażę na cię!

A wy, zmierzłe łurwipołcie,
Sie łode mnie łodpitolcie!

BRINTON *przerywając nagle śmiech, z niepokojem rozgląda się wokoło*

Precel??? –
Widział kto tego bęcwała?
Gdzie ta menda się podziała?!

*Dziękujemy za skorzystanie z oferty
naszego wydawnictwa i życzymy
miło spędzonych chwil przy kolejnych
naszych publikacjach.*

Wydawnictwo Psychoskok